

ZBIGNIEW HOŁDA

ur. 1950; Ełk



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | Lublin, PRL, wizyta Jana Pawła II, Jan Paweł II, msza na Czubach, nastroje społeczne, zatrzymania, Mieczysław Miłaczewski |

Wizyta Jana Pawła II w Lublinie w 1987 roku

Było jakieś spotkanie na KUL-u, ja tam się nie pchałem, mnie nie interesowało takie spotkanie na KUL-u, ale wiem, że moi znajomi [byli na miejscu] wiele godzin przedtem, jakieś przepustki się dostawało czy jakieś zaproszenia, trzeba było kilka godzin przedtem stanąć i stać – karnie. Natomiast pamiętam mszę dokładnie, przy pięknym ołtarzu, który zaprojektował Bagiński, znakomity plastyk lubelski. Byłem wtedy tam, pamiętam, z dziećmi.

Taka sytuacja była dziwna przedtem, bo Kościół też się jakoś przyłączył do żądania władz, żeby, na przykład, nie brać parasolek, bo jak parasolki mają ludzie, to mogą transparenty przemycić, jakieś takie absurdy zupełne. Poza tym milicja czy Służba Bezpieczeństwa razem z tymi porządkowymi, którzy byli ze strony kościelnej, odwiedzali niektóre mieszkania, w tym nasze, na LSM-ie Wacka Białego i innych kolegów, jakby profilaktycznie przeprowadzając rozmowy, że tu będzie papież i nie wolno papieża zastrzelić – skracam, śmieję się. To było o tyle śmieszne, że i nasze mieszkanie, i Wacka Białego, i innych znajomych było tak usytuowane, w takich budynkach, które jednak zasłonięte były innymi budynkami, one nie były przy tym miejscu, gdzie papież mszę odprawiał. No ale taka była próba prewencyjnej działalności, dla mnie to niepojęte było, po co to robili. Natomiast pamiętam, że na czas wizyty papieża w Lublinie paręnaście osób, o ile się nie mylę, milicja prewencyjnie zatrzymała, w tym pana Miłaczewskiego – to był taki działacz Solidarności Rolników [Indywidualnych], świetny ogrodnik z Motycza – Dankę Winiarską, Staszka Węglarza, grupę osób sobie taką wytypowali i dokonali zatrzymania. I dziwne, że Kościół nie reagował na to, niestety. I przez cały czas pobytu papieża w Lublinie ta grupa osób siedziała na Północnej, w areszcie milicyjnym – dziwne. Kościół o tym wiedział, oczywiście, każdy wiedział, jakoś Kościół nie chciał chyba zadrażniać [sytuacji]. Miłaczewski miał komunię przyjąć z rąk papieża, pamiętam, to dla niego było bardzo ważne. Siedział w więzieniu, więc nie

mógł. Potem jakoś próbował – ktoś czy on sam – prosić kurię krakowską, żeby się zgodzili, żeby on mógł przyjąć komunię z rąk papieża, jak papież będzie w Krakowie czy okolicach. Pamiętam, że to jakieś takie było smutne wydarzenie, bo z jednej strony milicja tak się zachowała, zupełnie bezprawnie, nawet wedle tamtego prawa, nie było żadnych podstaw, żeby pozbawić wolności tych ludzi, a po drugie tak Kościół się zachował dwuznacznie. Wiem, że Deptułowa na pewno Dziwiszowi dała listę tych osób, które były na czas wizyty papieża zatrzymane w Lublinie, bo mi o tym mówiła. Tak że osobiście Dziwisz dostał informację.

To była msza, ponad godzinę na pewno [trwała], taka długa, uroczysta. Wiadomo, były sektory, w tych sektorach najbliżej ołtarza zasiadali różni oficjele, śmieszna sytuacja, ale tak było. Ludzie już od rana maszerowali na miejsce tej mszy, ludzie spoza Lublina, bo ja mieszkałem tam niedaleko, więc widziałem przez okno w pokoju, jak maszerowały grupy pielgrzymów, że tak powiem, na tę mszę już od rana. Msza zakończyła się ulewą straszną. Ja pamiętam, że kilka minut przed końcem zabrałem swoje córki, przyszliśmy do domu, ale potem nasi znajomi zmoczeni do nas przychodzili wszyscy, ulewa lunęła. Ale cały dzień była ładna pogoda. Blisko ołtarza były VIP-y różne, kościelne i państwowe. Tak to pamiętam. Sektory to od kościoła z tym krzyżem papieskim do tego zakrętu, [gdzie] się ulice rozchodzą, już nie pamiętam, jak się nazywają. To był ogromny plac i tam było mnóstwo ludzi na tej mszy na pewno. Nie wiem ile, ale jak to przy tych papieskich mszach wszystko świetnie zorganizowane, elegancko sektory podzielone, płoty, jakieś ogrodzenia, drogi, przejścia. Wszystko zorganizowane, jak trzeba. Tak to wyglądało. Msza była wzruszająca, bo to jednak [19]87 rok, lata osiemdziesiąte, papież, przecież nie reżimowy funkcjonariusz.

Koledzy z podziemia Solidarności chyba mieli jakąś pretensję, że dostali za mało wejściówek od kurii, żeby mogli jakieś plakaty rozwinać, transparenty, był jakiś taki spór, żale. Ale co najbardziej mnie dziwiło to to, że wtedy Kościół tak chętnie przystał na koncepcję władzy, że ludzie nie powinni parasolek wносить na mszę, po to, żeby nie wyjąć z parasola jakiegoś drzewca do sztandaru. To strasznie śmieszne było z tymi parasolami. A jak ktoś miał, to mu zabierali bodaj, o ile pamiętam. A potem ten deszcz lunął.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2008-12-19, Lublin |
| Rozmawiał/a | Marek Nawratowicz |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |